

PEERELCZYCY CIMOSZEWICZ I KWAŚNIEWSKI | CZYSTA AMERYKAŃSKA
JAK STALIN RATOWAŁ ŻYCIE HITLERA | TOURMINATOR LANCE ARMSTRONG

24 lipca 2005 | NR 29 | Cena 4,50 zł (w tym 7% VAT)

www.wprost.pl

wprost

CZY WIESZ
CO JESZ?



Nr indeksu 38 190x Canada - CAN 3,75
EUGM - EUR 2,50 Denmark - DKK 17 Norway - NOK 18
Sweden - SEK 30 USA - \$ 3,50 United Kingdom - £ 2

ISSN 0209-1747



9 770209 174505

29 >

Nowe miasta przywracają ład przestrzenny i zabudowę na miarę przechodnia, a nie maszyny pędzącej wśród innych maszyn

Andrzej Osęka

Miastrzeczko Wilanów nie przypomina tradycyjnych miasteczek z kościołem, ratuszem i rynkiem. Nowa wielka inwestycja Warszawy sąsiaduje z pałacem Jana III Sobieskiego w Wilanowie. Planowana sieć głównych ulic dyskretnie nawiąże do pałacowej, trójosiowej koncepcji urbanistycznej epoki baroku. 20 tysięcy mieszkańców na miejscu znajdzie jednak wszystko, czego można oczekiwać od małego miasta: mieszkania w niewysokich domach, sklepy i targowiska, szkoły, banki, tereny rekreacyjne, ośrodki zdrowia. A oprócz tego luksusowe pasáže handlowe, pięciogwiazdkowy hotel, plac z taflą wody pośrodku, ogród zimowy. W obrębie miasteczka stanie też jeden z największych kościołów w Polsce - świątynia Opatrzności Bożej. Miasteczko Wilanów należy do tzw. nowych miast (choć czasem są to dzielnice wielkich metropolii - Londynu, Nowego Jorku, Hongkongu), budowanych od zera.

PORZĄDEK CHAOSU

Miasta kształtowały się zwykle poprzez stopniową, trwającą wieki rozbudowę. Wokół warownych grodów pojawiały się podgrodzia, potem nowe dzielnice - coraz dalej od centrum. Ulice tworzyły często malowniczą, lecz chaotyczną plataninę, pełną zaułków wśród ciasno zbitą zabudowę. Tak początkowo rozwijały się Paryż, Toledo, Sztokholm, Szanghaj, Melbourne. Równolegle powstawały jednak projekty urbanistyczne, których autorzy pragnęli zerwać z żywiołowym budowaniem. Zakładali nowe miasta lub zespoły pałacowe - według czytelnego zamysłu.

Ludwik XIV nienawidził współczesnego mu Paryża, z jego wąskimi, krętymi ulicami, z Sekwaną, którą - tuż pod oknami królewskiego pałacu, Luwru - pływały barki towarowe. Dlatego kazał zbudować nową siedzibę królów Francji - Wersal, ogromny



Miasteczko Wilanów, sąsiadujące z pałacem Jana III Sobieskiego, dyskretnie nawiązuje do koncepcji urbanistycznej epoki baroku

zespół pałacowo-parkowy oparty na regularnym planie trzech osi zbiegających się w jednym punkcie. Jego dalekie echo można odnaleźć w miasteczku Wilanów. Świadoma budowa miasta jest zawsze pewną formą walki z chaosem. Pierwsze miasta świata, które powstawały pięć tysięcy lat temu - Mohenjo-Daro w dolinie

Indusu, Uru w Mezopotamii - odcięły się murami od dzikiej i groźnej przyrody, od hord napastników. Mury stwarzały miasto - osobny obszar, wydzielony z otaczającego świata, gdzie człowiek mógł się czuć bezpiecznie. Nie była to jednak przestrzeń uporządkowana: nowe budowle powstawały tam, gdzie znalazło się

na nie miejsce. Pierwszym miastem budowanym według z góry przyjętego, logicznego planu stał się Milet w Azji Mniejszej. Po zburzeniu go w V wieku p.n.e. przez Persów został odbudowany według projektu Hippodamusa, greckiego architekta i matematyka. Hippodamus nadał miastu porządek geometrycz-

ny. Szerokie ulice nowego Miletu krzyżowały się pod kątem prostym, tworząc regularne kwartały o określonych funkcjach: mieszkalnych, religijnych, administracyjnych i gospodarczych. Geometria planu miała też sens filozoficzny: wskazywała ludziom na znaczenie racjonalnego ładu i harmonii w życiu.

MIASTO KRÓLA - MIASTO LUDU

Plan każdego nowego miasta można czytać jak swego rodzaju traktat polityczny, filozoficzny czy etyczny. Wersal był również miastem, choć nie znajdujemy w nim prywatnych kamieniczek, lecz pałac, pawilony pałacowe i budynki gospodarcze - jakoby nie mieszkali tu obywatele, ale dworzanie i służby dworu. Było to miasto króla. Wszystko w nim wiodło ku osobie monarchy. Główna oś widokowa prowadziła przez sypialnię królewską i fontannę Apollina - boga słońca. Złoty posąg Apolla miał twarz Ludwika XIV, który lubił, gdy go nazywano Król Słońce. Na lodowatym pustkowiu u ujścia Newy do Bałtyku inny władca absolutny, car Piotr I, założył w 1703 r. nowe miasto. Nazwał je Petersburg - miasto Piotra. W Petersburgu trzy osie widokowe - długie i szerokie prospekty - są wycelowane w złotą iglicę na gmachu admiralicji, jako że Piotr I widział ostoję swej władzy w militarnej potęgze morskiej.

Jednym z najciekawszych nowych miast jest wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO renesansowy Zamość (XVI w.), założony przez kanclerza koronnego Jana Zamojskiego. Plan - według wskazówek kanclerza - opracował architekt z Padwy Bernard Morando. W obrębie okalających miasto potężnych murów obronnych znajduje się rezydencja rodowa Zamojskich, jednak najbardziej eksponowanym gmachem Zamościa jest ratusz (siedziba władz miejskich) - z wysoką wieżą i majestatycznymi schodami. Świątliwy możnowładca wskazał w ten sposób na znaczenie miast i rolę mieszczaństwa w budowaniu potęgi Rzeczypospolitej.

Canberra, nowa stolica Australii, powstawała w buszu, w połowie drogi między rywalizującymi Sydney i Melbourne. Autor projektu urbanistycznego powstałego w 1913 r., Walter Burley Griffin, architekt z Chicago, otwarcie nawiązał do trójosiowej koncepcji Wersalu. W punkcie zbiegu osi nie umieścił jednak rezydencji gubernatora, namiestnika królowej, lecz gmach parlamentu. Budynek ten wtapia się w Capital Hill (Wzgórze Stołeczne), tak że szczyt wzgórza znajduje się ponad jego dachem. W ten sposób zwykli ludzie mogą się przechadzać ponad głowami obradujących posłów, co ma oznaczać, że w Australii - mimo formalnych związków z koroną brytyjską - panuje ustrój parlamentarny, w którym władza pochodzi od ludu.

KONIEC UTOPII?

Nowe miasta wyobrażano sobie czasem jako przestrzeń doskonałą, geometryczną - w przekonaniu, że harmonia ich układu przyniesie w rezultacie harmonijne społeczeństwo. Tommaso Campanella opisał w 1626 r. idealne Miasto Słońca, oparte na kosmicznym porządku. Miało je tworzyć

siedem kół - na podobieństwo orbit siedmiu planet. Tego rodzaju utopijne koncepcje usiłowano czasem wcielić w życie. Z przeludnionego Rio de Janeiro prezydent Brazylii Juscelino Kubitschek przeniósł w 1957 r. stolicę kraju do nowego, budowanego na dzikiej sawannie miasta - Brasílii. Miało ono być ucieleśnieniem ambicji na-

czynszowych kamienic. Miasta XIX i początków XX wieku stały się przeludnione, pozbawione zieleni, brudne, niezdrowe.

MIASTO OGRÓD

W 1898 r. ukazała się w Londynie niewielka książeczka „Miasta ogrody jutra”. Odegrała ogromną rolę w dziejach światowej urba-

ba w 1904 r., budząc - jak to często bywa z nowymi ideami - niechęć u wielu. Dopiero po kilkunastu latach udało się Howardowi zbudować następne - Welwyn. Obie realizacje okazały się sukcesem, stały się sławne. Jeszcze w okresie międzywojennym w Wielkiej Brytanii, Skandynawii, Niemczech, USA i Polsce powstały na podstawie koncepcji Howarda dziesiątki nowych miast, osiedli lub osobnych dzielnic miejskich. W czasach powojennych miast lub dzielnic ogrodów założono na całym świecie setki. W 1946 r. rząd Wielkiej Brytanii wydał wspierający ten ruch specjalny New Towns Act. W 2001 r. powstało międzynarodowe porozumienie The European New Towns Platform.

PRZYJAZNY ŻOLIBORZ

W Polsce wzorem powstałej od nowa, a przyjaznej ludziom dzielnicy są kolonie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu (lata 30. XX wieku). Żoliborska WSM tworzy odrębną całość urbanistyczną. W Polsce tego rodzaju założenia nazywano „osiedlami społecznymi”, bowiem ich powstawaniu towarzyszyła idea o charakterze społecznym: chodziło o wyrwanie ludzi niezamożnych z ciasnych czynszówek, o stworzenie im dobrych warunków życia w domach stojących swobodnie wśród zieleni. Mieszkania są tu małe, planowane oszczędnie; dla wielu funkcji (jak pranie, opieka nad dziećmi) przeznaczono pomieszczenia wspólne: pralnie osiedlowe, przedszkola itp. Miało to sprzyjać integracji mieszkańców.

Po stu latach od powstania Letchworth na całym świecie buduje się coraz to nowe miasta ogrody, takie jak Milton Keynes w Wielkiej Brytanii, Almere w Holandii czy Marne la Vallée we Francji. Takie jest też miasteczko Wilanów. W jego opisach wraca myśl, że staną tu nie tylko apartamentowce z kosztownymi ogrodami na dachach, ale i bloki z mieszkaniami dla nie najbogatszych. To kontynuacja dawnej, egalitarnej idei społecznej.

Intensywna budowa nowych, niewielkich miast dowodzi, że nie zniknął dawny powód do buntu przeciw metropoliom. Ludzie wciąż - według słów Howarda - „cierpią w wyniku forsownej rewolucji przemysłowej i niekontrolowanej urbanizacji”. Władze miejskie - choćby w Warszawie - wyprzedają działki, na których powstają kolejne wieżowce. Sylweta miasta wzbogaca się, jednak robi się w nim coraz ciasniej, coraz duszniej. Nowe miasta (miasteczka, osiedla) mają przywracać tak potrzebny ludziom ład przestrzenny oraz skalę zabudowy obliczoną na miarę przechodnia, nie zaś maszyny pędzącej wśród innych maszyn. Raz jeszcze budowniczy nowych miast podejmują walkę z chaosem. ■



Renesansowy ratusz - najbardziej eksponowany gmach Zamościa - w XVI w. wskazywał na znaczenie miast i rolę mieszczaństwa w budowaniu potęgi Rzeczypospolitej

Harmonijny układ nowych miast miał gwarantować harmonijne społeczeństwo

rodu. Pierwszy zarys naśladował kształt motyla; współcześni zobaczyli w nim samolot. Słynny brazylijski architekt Oscar Niemeyer stworzył główne gmachy Brasílii - budowle śmiałe, dynamiczne spektakle form zderzających się w przestrzeni. Po kilku latach realizację planów spowolniono, bo okazały się zbyt kosztowne. Rozrastały się natomiast bezładnie okoliczne „miasta satelitarne”, zamieszkałe przez niezamożną ludność. Jedno z nich, Tanguatinga, jest dziś większe niż Brasílii. Cała zaś nowa metropolia została otoczona wieńcem faweli - dzikich osiedli nędzarzy.

Wraz z nadejściem rewolucji przemysłowej XIX wieku gospodarze starych miast, a także budowniczy miast nowych przestali nad nimi panować. Bogaci w szybkim tempie stawiali luksusowe domy, biedni klecili lepianki, przy czym jedni i drudzy mało liczyli się z porządkiem urbanistycznym. Wczesny kapitalizm przyciągnął ze wsi do miast setki milionów ludzi. Osiedlali się w tandetnych dzielnicach domów bez kanalizacji bądź w oficynach

nistyk, bo z zawartych w niej idei narodził się ruch miast ogrodów. Rozwijał się - i rozwija nadal - w wielu krajach, także w Polsce. Autorem książki i inicjatorem ruchu nie był planista ani architekt, lecz amator - Ebenezer Howard, z zawodu stenograf sądowy. Głosząc i realizując w praktyce ideę nowych miast, pragnął „użyć doli wszystkich, którzy cierpią w wyniku forsownej rewolucji przemysłowej i niekontrolowanej urbanizacji”. Według jego wizji, ludzie mieliby opuścić wielkie i niezdrowe metropolie, by przenieść się do miast ogrodów. Miały one liczyć do 30 tys. mieszkańców, obejmować poprzedzielane pasami zieleni dzielnice o różnych funkcjach: mieszkalnych, produkcyjnych, kulturalnych, rekreacyjnych. Zamożni i mniej zamożni żyliby obok siebie. Byłby to świat bez kontrastujących z sobą obszarów luksusu i nędzy - bliski naturze, zdrowy, zgodny i szczęśliwy. Ziemia byłaby własnością wspólną. Gospodarowałyby nią i planował inwestycje samorząd lokalny.

Pierwsze miasto ogród, Letchworth w hrabstwie Hereford, zaczęło powstawać